№ 32. Kraków 10 Lutego — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny w z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niculegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 9 lutego.

Dzienniki wieczorne przyniosły nam dzisiaj depeszę telegraficzną z Paryża z 7go b. m. Zawiera ona całkowity ustęp mowy Cesarza Francuzów, tyczący się spraw zagranicznych. Podajemy go w dosłownem tłumaczeniu, zastrzegając tylko różnicę jakaby się w tekscie znaleść mogła.

Panowie Senatorowie, panowie Deputowani!

Francya, jak to wiecie, widzi od sześciu lat wzrastający swój dobry byt, pomnażające się bogactwa swoje, gasnące rozterki wewnętrzne i wzmagający się urok swój, a przecież kiedy niekiedy pośród spokojności i powszechnéj pomyślności budzi się jakiś nieoznaczony niepokój, jakieś głuche burzenie, które bez powodów dokładnie wiadomych ogarnia pewne umysły i publiczne zaufanie nadweręża. Ubolewam nad tem peryodycznem traceniem otuchy, nie dziwiąc się temu bynajmniéj. Ze względu na społeczność, która tyloma rewolucyami znurtowaną została, czas tylko może utrwalić przekonanie, umocnić charaktery i wiarę polityczną zrodzić. Wzruszenie, które się właśnie objawiało bez pozorów groźnych niebezpieczeństw, słusznie zadziwiać musi; dowodzi ono bowiem zarazem tak dobrze zbytniéj nieufności jak i zbytniéj obawy. Zdaje się, jakoby z jednéj strony wątpiono o umiarkowaniu, którego dałem tyle dowodów, z drugiéj strony o rzeczywistéj potędze Francyi. Na szczęście masa ludu daleką jest od doznawania podobnych wrażeń.

Dziś powinnością jest moją wyłożyć Wam na nowo, co jak się zdaje wyszło już z pamięci. Na czem nieprzerwanie polityka moja polegała: uspokoić Europę, przywrócić Francyi jéj prawdziwe znaczenie, ściśle spoić przymierze nasze z Anglią i stopień mojéj zażyłości (ścisłości moich stósunków) z państwami kontynentalnemi uregulować w miarę zgodności naszych zapatrywań się i natury ich względem nas postępowania. Zdarzyło się więc, że w przeddzień trzeciéj rocznicy mojego wyboru uczyniłem w Bordeaux oświadczenie; „cesarstwo to pokój“, przez co chciałem był okazać, iż gdy dziedzic Cesarza Napoleona wstąpił na tron, nie rozpocząłby on ery zdobyczy, lecz inaugurowałby system pokoju, który tylko w obronie pewnych interesów narodowych mógłby zostać naruszonym.

Co się tyczy przymierza Francyi i Anglii, całą wytrwałość moją zwracam ku temu, aby je ustalić, a znalazłem po za kanałem szczęśliwą wzajemność uczuć, tak u królowéj W. Brytanii, jakoteż u ludzi stanu wszelkich opinij. Aby osiągnąć cel ten tyle dla pokoju powszechnego korzystny, pomijałem przy każdéj sposobności wszystkie wspomnienia przeszłości, wszystkie napaści potwarcze, a nawet przesądy narodowe kraju mojego. Przymierze to przyniosło owoce: nie tylko wspólnie okryliśmy się na Wschodzie niezwiędłą chwałą, ale i na ostatecznych krańcach ziemi otworzyliśmy niezmierne państwo dla postępu cywilizacyi i dla religii chrystusowéj.

Od zawarcia pokoju stosunki moje z Cesarzem rosyjskim przybrały cechę najjawniejszéj serdeczności, bośmy się z nim we wszystkich punktach spornych znaleźli w zgodzie. W podobny sposób powinszować sobie mogę stosunków moich do Prus, których wzajemną uprzejmość ożywiać nieprzestała. Natomiast gabinet wiedeński i mój, z ubolewaniem to mówię, znalazły się często w zatargach z powodu głównych kwestyj, i potrzeba było bardzo wiele ducha pojednania, aby dojść do ich rozwiązania. I tak np. uorganizowanie księstw Naddunajskich nie dało się ukończyć bez licznych trudności, które zaszkodziły zupełnemu zadosyć uczynieniu ich życzeń jak najprawniejszych, a gdyby mię zapytano, jaki ma Francya interes w tych dalekich stronach zroszonych Dunajem, odpowiedziałbym, że interes Francyi jest wszędzie, gdzie idzie o to aby sprawa słuszna i cywilizacyjna wzięła górę.

W tym stanie rzeczy nie było nic nadzwyczajnego, że Francya bliżéj się zetknęła z Piemontem, który podczas wojny tyle do polityki naszéj był przywiązany, a podczas pokoju tyle jéj był wiernym. Szczęśliwy związek mojego ukochanego krewnego księcia Napoleona z córką króla Wiktora Emanuela nie jest bynajmniéj w takich okolicznościach jakiemś niezwykłém zdarzeniem, po za którém szukaćby trzeba ukrytych powodów, lecz jest naturalném następstwem wspólności interesów obu krajow i przyjaźni obu monarchów. Od niejakiego czasu stan Włoch, ich położenie anormalne, gdzie porządek z pomocą tylko obcych wojsk utrzymanym być może, słusznie niepokoi dyplomacyę. Pomimo tego nie jest to wystarczającym powodem aby wierzyć w wojnę. Niechaj ją jedni wszystkiemi swemi życzeniami wywołują bez usprawiedliwiającéj podstawy, niechaj drudzy upodobawszy sobie przesadne swoje obawy, pokazują Francyi niebezpieczeństwa nowéj koalicyi. Ja niewzruszenie trzymać się będę drogi prawa, sprawiedliwości, honoru narodowego, a rząd mój ani się nie da unieść, ani zatrwożyć, albowiem polityka moja nigdy nie będzie wyzywającą ani też lękliwą. Niechaj więc dalekiemi od nas będą te fałszywe niepokojenia, ta niesłuszna nieufność, te omdlenia wewnętrzne. Spodziewam się, że pokój nie będzie wcale naruszonym. Rozpoczynajcie przeto z spokojnością zwykły bieg prac waszych.

Przedstawiłem wam otwarcie stan naszych stosunków zagranicznych, a ten wykład w połączeniu z tem com od dwóch miesięcy tak krajowi jak zagranicy starał się dać poznać, posłuży wam za dowód, tuszę sobie, że polityka moja ani na chwilę nieprzestała być silną, lubo jest pojednawczą. W każdej chwili liczę także na wasze wsparcie tudzież na pomoc narodu, który mi swoje losy powierzył. Wie on, że nigdy interes osobisty ani też niska ambicya nie będą kierowały memi czynnościami. Kto polegając na życzeniach i uczuciach ludu wstąpi na stopnie tronu, ten najcięższą ze wszystkich odpowiedzialności wyniesiony jest po nad ten poziomy padół, gdzie się powszednie interesa ścierają, a pierwszemi dla niego pobudkami, tak jak i ostatniemi sędziami są tylko: Bóg, własne sumienie i potomność.

Po odczytaniu niniejszego ustępu, czytelnicy zechcą zapewne oddać sprawiedliwość naszemu korespondentowi, przyznając jak dokładnie i zwięźle zreasumował i nacechował mowę cesarską w depeszy którą zamieściliśmy w numerze wczorajszym.

Korespondencya Czasu.

Paryż 5 lutego.

Żadna angielska mowa tronowa nie dała powodu do tylu komentarzy ile ostatnia. Publiczność rojalistowska, szczególniéj orleanistowska, życząca Francyi... wszystkiego złego, znalazła ją niekorzystną dla cesarstwa i nie kryje radości, *Debaty* aż zamilkły z zadowolenia. *Constitutionnel* twierdzi może słusznie, że mowa nic nie powiedziała. W artykule pana Havin *Siècle* pytając się czy królowa Wiktorya oświadczyła neutralność Anglii w razie wojny, czy przeciwnie oświadczyła tylko chęć przeprowadzenia kwestyi drogą pokojową, wybiera jako najwięcéj prawdopodobną ostatnią opinią. Najważniejszem w mowie królowéj jest przyjazna wzmianka o Rosyi i to przed Francyą i wyrażenie „czyste utrzymanie wiary traktatów publicznych.“ Za utrzymaniem traktatów oświadczył się w dyskusyi adresowéj hr. Derby i... lord Palmerston, szczerze czy z taktyki parlamentarskiéj. Godnem jest uwagi, że za utrzymaniem traktatów oświadczył się także *Inwalid Ruski*. Hrabia Derby i lord Palmerston odpowiadając na interpelacye, pokazali, że mieli więcéj na względzie państwo kościelne niż wyższe Włochy. Osłabienie papiestwa, zaszkodzenie katolicyzmowi, a zatem Francyi, wchodziło zawsze w politykę protestancką wszystkich ludzi i organów angielskich, nawet *Puncha*. Lord Palmerston oświadczył się jednak za przejrzeniem traktatów. Czy to znaczy dalsze posunięcie systemu pokojowo-reformacyjnego i zwołanie kongresu? Rząd francuzki ma ufać jeszcze lordowi, o którym mówią, że się skoalizował z lordem Russell. Były lord prior ma być zmuszony do ostrożnego postępowania, bo John Bull jest podejrzliwy i obalił go za zbyt dobre stosunki z Francyą. *Morning-Post* przemawia wojennie jak przemawiał.

W broszurze „l'Empereur Napoleon III et l'Italie,“ zaleconéj przez *Monitora* pan de la Gueronière wyszedł z zasady, że traktaty są zmienianemi według potrzeby państw. Po tem *criterium* autor wystąpił wyraźnie z zasadą narodowości, oddzielając ją od rewolucyjności. Broszura pana de la Gueronière jest żarliwą obroną i to co zawiera o operacyi wojennéj, musi wychodzić ze źródeł wysoko rządowych. Z nie małą biegłością, broszura stara się dowieść, że Rzym zyska na sprawie, że Anglia jest w téj sprawie zaangażowaną a Prusy bezinteresowanemi. O Rosyi nic nie mówi. Broszura zbywa milczeniem pogłoski rzucone przez rojalistów, aby Cesarz chciał tronu dla księcia Napoleona we Włoszech kosztem papiestwa. Wykłada, że Cesarz chce tylko konfederacyi i to pod papieżem i że chce tego dla dobra wszystkich koron. Pan de la Gueronière uważa kwestyą za środek lepszego związania Francyi z Austryą. Broszura nie konkluduje, nie wskazuje środków, stara się tylko gabinety i opinią oświecić. O ile można sądzić z rozmów, wpływ broszury stał się nie małym na opinią.

W chwili, w któréj list ten będzie czytany, *Czas* będzie wiedział o mowie, którą Cesarz powie pojutrze w „Salle des Etats“. Mowa ta obudza wielką ciekawość. Zdania są rozdzielone o wypadkach, które nastąpić mogą. Mówią, że kiedy niektórzy ministrowie zawiadomili Cesarza o pokojowem życzeniu Francyi, Cesarz odpowiedział: „Przyjmuję życzenia krajowe, ale ostrzegam panów, że wojna, która teraz nie byłaby bardzo trudną, może się stać za rok lub dwa lata niepodobną i Francya może ściągnąć na siebie koalicyą.“ Marszałek Pelissier miał donieść o zbrojeniu się Anglii. Król sardyński miał się wyrazić wojennie do biskupów. W Genui książę Napoleon rzekł, że dobre czy złe losy Francyi i Włoch będą z sobą związane. Izby sardyńskie odebrały projekt pożyczki 50-milionowéj. O przygotowaniach, jeżeli się robią, jak się już kilka razy wyraziłem, trudno co powiedzieć. Napoleon I operował z 40,000, a pan de la Gueronière mówi o 200,000. Różnica jest wielka.

Charakter mianowania hr. Pourtalésa ambasadorem pruskim w Paryżu nie jest jeszcze zupełnie pewny. Mimo zapewnień rojalistów wiadomości z Serbii i Rumunii nie są bardzo dobre dla Francyi. Serbia, o ile wierzyć można depeszom, zdaje się podkopywać posady regularnego rządu, Turcya zaś, jeżeli uzna mołdawskiego Jana Igo, nie myśli żyć z nim na stopie przyjaznéj. Wyższe sfery mołdawskie są niekontente z wyboru. O kanale suezkim nie ma mowy. Turcya, to posyła, to wstrzymuje wyjazd swego ambasadora do Paryża. Książę Montebello i bar. Bourqueney są jeszcze w Paryżu. Czekają decyzyi.

Przybywszy do Paryża księstwo Napoleonowie zabawili krótko w Tuileryach i udali się do Palais Royal, gdzie ich przyjął książę Hieronim. Jak dotąd młoda para nie bardzo się pokazuje na ulicach Paryża. Uważano, że książę Napoleon przybrał inną postawę i inny ton i że stracił nieco tuszy. Ci co znają księcia zapewniają, że nawet w krokach, które różnie tłumaczono, pokazywał się on zawsze biegłym. On to, będąc reprezentantem, przygotował r. 1848 wybór Ludwika Napoleona, wybór zwany opatrznym, bo nikt o pracach księcia Napoleona nie wiedział. Księstwo Napoleonowie mają być w przyszłym tygodniu w teatrze włoskim na balu, który będzie dany na korzyść ubogich 2go okręgu Paryża. Książę Napoleon ma być uważany za główny filar dynastyi napoleońskiéj, Cesarz bowiem ma tylko jednego syna. Pogłoska, aby Cesarz chciał oddalić z Paryża księcia, wynajdując dla niego tron na zewnątrz, jest mylną a nawet nierozsądną.

Przedmieście St. Germain zdaje się ożywiać. Hotele przybierają dawne nazwiska, a gdzie niegdzie i herby. Od kongresu paryzkiego jeden ambasador za przykładem głównego pełnomocnika kongresu wszedł prawie w regularne stosunki z przedmieściem St. Germain. Zaczyna to zwracać uwagę, szczególniéj od czasu piemoncko-francuzkiego małżeństwa. Pogłoski o małżeństwie króla sardyńskiego z córką W. księżnéj Heleny nie sprawdzają się.

Broszura *Madame la Duchesse d'Orleans* została napisaną przez kobietę. Nie ma w niéj nic politycznego.

Zaonegdajszy koncert u Pereira był świetny i liczny, bo było 1,500 przytomnych. Rothschild da wkrótce bal z okoliczności małżeństwa syna.

Pan Cretineau-Joly znany ze swéj dawniejszéj obrony i współpracownictwa w *le Nord* ogłosił: „l'Eglise Romaine.“

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VI.

Towarzystwo Lekarskie — Towarzystwo Rolnicze — Posiedzenia konkursowe — Koncert — Colasanti — Teatr — Sędziwój — Bal w Resursie kupieckiéj — Wisła.

Jedyny może w tych czasach tydzień, na który sprawozdawcy nie mogą się uskarżać; jest tydzień ubiegły, dostarczający nie mało i to godnych uwagi materyałów, jak np. posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego, otwarcie obrad Towarzystwa Rolniczego, ukończenie posiedzeń Komitetu, zajmującego się ocenieniem prac dramatycznych na konkurs Edwarda Starzyńskiego, oprócz innych pomniejszych jeszcze dodatków tygodniowych jak koncerta, nowości teatralne, itd.

Na takiém przeto tle łatwiéj jest haftować, aniżeli na tle zwyczajnych codziennych wypadków, przystępujemy więc do tego: zaczynając od niedzieli czyli od posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego. Posiedzenie to odbyło się w gmachu Kazimierowskim, w obec natłoku ciekawych, pomiędzy którémi uważano zarówno pierwsze znakomitości tak świeckie jak duchowne, jako też i chciwą wiedzy i nauki młodzież, spieszącą zawsze, gdzie tylko nastręcza się do zbierania na téj drodze owoców pole. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Towarzystwa Dra Helbicha, odpowiednią przemową, wywołało ogólne zadowolenie, streścił on ważność nauki i powołania lekarskiego, przebiegł niektóre a godne fakta z roku upłynionego, i wykazał pożytki jakie Towarzystwo Lekarskie, wsparte światłem i pracą swych członków, zapewnia zarówno saméj medycynie jak ogółowi.

Po przemowie prezesa zajął głos sekretarz Towarzystwa p. Dybek i odczytał sprawozdanie z działań tegoż Towarzystwa za rok ubiegły. Poczém profesor Alexandrowicz wystąpił z rozprawą o zapładnianiu się roślin, zaś Dr. Szokalski, zakończył posiedzenie również odczytaną przez siebie rozprawą „O duchu panującym w praktyce lekarskiéj u nas i za granicą.“

Rozprawę tę p. Szokalskiego, zaliczyć można do rzędu celniejszych, tak ze względu na jéj treść ciekawą jako też i opracowanie. W ogóle posiedzenie tegoroczne było zajmującém i pomnożyło owo współczucie jakiém oddawna każde stowarzyszenie naukowe, a tém samém i lekarskie, szczyci się u tutejszego ogółu. Dobre przyjęcie każdego wystąpienia to także rodzaj nagrody, to nowy bodziec do dalszéj pracy, nowa do następnych działań zachęta.

W kilka dni potém, to jest we czwartek, nastąpiło otwarcie obrad Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém; na które to obrady, zjechała się nadspodziewanie znakomita ilość obywateli ziemskich. Uroczysty ten akt rozpoczęto nabożeństwem w kościele Wizytkowskim, a gdy następnie napełniono salę posiedzeń w nowo wzniesionym gmachu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przystąpiono do otwarcia posiedzeń przemową, jaką miał prezes Towarzystwa Rolniczego hr. Andrzéj Zamoyski. Pracy i jedności, wytrwałości i zgody, domagał się w swéj przemowie prezes, gruntując na tém jak na podstawach najfundamentalniejszych, byt i rozwój instytucyi, która tak pięknie istnienie swe rozpoczęła. Poklask ogólny był odpowiedzią ze strony zgromadzonych w liczbie blisko tysiąca członków Towarzystwa, a szanowny prezes ujrzał w tym oklasku uznanie powszechne swéj myśli, którą wywołało dobro ogółu i zamiar postawienia powierzonéj kierunkowi jego instytucyi, na téj właśnie stopie, na jakiéj kraj cały chciałby ujrzeć swe dziecię.

Ogólną także uwagę wszystkich, zwróciło sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa, wypracowane i odczytane przez członka tegoż Komitetu Adama Goltza. Wiele tu bardzo ujrzeliśmy kwestyj, podniesionych przez Komitet, z zamiarem przyprowadzenia ich do skutku. Przemysł i rolnictwo, byt i oświata, wszystko bez wyjątku było zadaniem tego Komitetu, który stojąc za sprawozdaniem działań swoich przed krajem, chciał go przekonać, że położone w nim zaufanie zawiedzione nie będzie.

Resztę czasu zajęły sprawozdania rachunkowe, przedstawione przez członka Franciszka Węglińskiego; daléj projekt zmiany w stopniowaniu i zasadach, wydawania nagród przez tegoż; zdanie sprawy z projektowanych stypendyów, przez członka Ludwika Górskiego; wreszcie notowanie i obliczenie głosów na nowych kandydatów, którzy w liczbie przeszło 900 pragną pomnożyć to grono składające się z 1400 przeszło członków.

Na tém posiedzeniu urządzono także sekcye, rozdzielono czas pracy przy tychże i wskazano w jaki sposób prowadzić mają czynności swoje, jakie kwestye stanowczo rozstrzygać, a jakie wnosić pod decyzyą ogólnego zebrania.

I odtąd po całych dniach trwają te narady w gmachu Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. i trwać będą przez cały tydzień, po upływie którego, znowu zgromadzą się członkowie na Ogólne posiedzenie dla zamknięcia obrad.

My Warszawianie z roskoszą spoglądamy na to umysłowe życie jakie obudziły te obrady, z ciekawością przysłuchujemy się owym światłym w każdéj gałęzi rolnictwa i przemysłu uwagom, podziwiamy łatwość wysłowienia się mowców, którzy oczekiwali tyko jak widać odpowiedniego pola, aby piękne swe zdolności rozwinąć.

Paryż 4 lutego.

E. W dniu o godzinie naznaczonéj przybyła wczoraj do Paryża nowo zaślubiona książęca para. Wjazd jéj był ogołocony z wszelkiéj wystawy. Tylko przy dworcu kolei żelaznej Lugduńskiéj, i placu Luwru i Karuzelu ustawione były szeregi wojska. Pięć karet dworskich parokonnych poprzedzonych oddziałem jazdy stanowiło cały orszak. Pluton kawaleryi zamykał go. Na ulicy Rivoli, na niektórych balkonach powiewały chorągwie francuzkie i sardyńskie. Liczny tłum napełnił ulice które orszak miał przebywać. Tłum ten jak zwykle był ciekawy lecz milczący. Żaden okrzyk się nie wzniósł. Rzadko który kapelusz uchylił się na znak powitania. W pierwszéj galowéj całéj oszklonéj karecie jechała księżna Klotylda z księżną Matyldą. Książę Napoleon siedział na przodzie. Stósownie do ceremoniału za pierwszego Cesarstwa przy ożenieniu króla Hieronima z księżniczką Wirtembergską użytego, nowo zamężna para wprost do Tuilleryów zajechała. Cesarz przyjął księżnę u wielkich schodów, Cesarzowa czekała na nią w swoich apartamentach. Przyjęcie to i powitanie trwało kwadrans. Z Tuilleryów udał się orszak cały do Palais-Royal, gdzie książę Hieronim witał synowę, i ofiarował jéj jako podarunek ślubny wspaniałe dyamentowe ubranie na szyję. Młoda księżna raczéj przyjemna jak piękna bardzo była strudzona podróżą, zdawała się jednak dość ożywioną i wesołą. Książę Napoleon ma jéj okazywać ujmującą uprzejmość, i chęć zjednania sobie jéj serca. Do księżny Matyldy z chęcią i z łatwością przystała, miała rzec do niéj, iż wszystkie osoby rodziny cesarskiéj inaczéj sobie wyobrażała, księcia Hieronima z włosami siwemi, których on niema, Cesarza wyższego wzrostem, Cesarzową nie tak wysoką. Dziś dzień odpoczynku, jutro wielki bankiet na sto osób w Tuilleryach, po którym nastąpi przedstawienie teatralne w teatrze Cesarskim. W przyszły wtorek wielki bal dworski. Zdarza się nieraz w rodzinach prywatnych, że małżeństwo przed czasem głoszone nie przychodzi do skutku. Jak tego rodzaju układy prowadzić aby się powiodły, jak tajemnicę zachować, wyborny wzór przedstawił związek ślubny księcia Napoleona. Myśl jego powzięta za bytności króla sardyńskiego w Paryżu, dojrzała podczas bytności hr. Cavoura w Plombières. Do tajemnicy jednak zaledwie dziesięć osób przypuszczono. Twierdzą że kapitan de la Roncière o którego tajemnem posłannictwie do Berlina i Petersburga wiele pisano, nie był ani w Berlinie ani w Petersburgu, lecz w Turynie układy małżeńskie prowadził i doprowadził do końca. Dla pewniejszego ukrycia pobytu na dworze sardyńskim, nakazał on wszelkie pisma i listy przysyłać do Berlina, a te ztamtąd do Turynu wyprawiano. Nagle bowiem ten posłannik i powiernik księcia znalazł się z nim w Turynie. Osoby ztamtąd przybyłe twierdzą że na zawarte małżeństwo cała prawie arystokracya sardyńska mniéj chętnem patrzy okiem, że na balu u hrabiego Cavoura zaledwie parę znakomitszych dam turyńskich znajdowało się. Tu każdy ze stanowiska swego zapatruje się na ten związek ślubny i sądzi go. Orleaniści i stronnictwo legitimistyczne głośno je potępia, szczególniéj z obawy ażali takowy niema czysto charakteru politycznego podniecającego do zakłócenia pokoju europejskiego.

Czy pokój utrzyma się lub nie, czy wkrótce, czy później, wywiązujące się wypadki przerwą go, jest to pytanie codzienne. W oczach ludzi politycznych tutejszych wiele powodów przemawia za pokojem. Podobno wszyscy posłowie francuzcy przy dworach niemieckich, wyjąwszy posła w Hanowerze zdali dyplomatyczne jednozgodne raporta, jakoby przekonania nabyli że w razie zaczepnéj wojny przeciw Austryi wszystkie państwa niemieckie ściśle z sobą połączone będą, i jakby jedno państwo przyjazne Austryi chcą działać. Dodajemy do tego że opinia publiczna we Francyi szczególniéj w świecie finansowym i salonowym przeciw wojnie się oświadcza, że jenerał Niel nie znalazł w wojsku sardyńskiem ani dostatecznego przygotowania, ani organizacyi odpowiedniéj potrzebie. Nakoniec nadeszła dzisiaj w telegraficznych depeszach rozmowa parlamentarna z wczorajszego wieczora, lorda Derby, lorda Palmerstona i lorda John Russell okazuje, że w żadnym razie, nawet po upadku obecnego ministeryum Włochy w nadziejach swoich na poparcie Anglii polegać nie mogą. Wiadomo było iż w tym czasie lord Derby wysłał do gabinetu turyńskiego notę zalecającą w dość silnych wyrazach wstrzymanie się od wszelkich kroków mogących zawikłanie europejskie sprowadzić, mniemali jednak ludzie z wojennem usposobieniem, że na współuczuciu i wytrwaniu w dawnem przekonaniu lorda Palmerstona Włochy liczyć mogą. Słowa przez niego wczoraj wieczorem wyrzeczone zadziwiły ich, i są uważane raczéj za grę parlamentarną, jak za wyraz szczerego zdania dawnego pierwszego ministra. Wśród téj niepewności umysłów dziś puszczona w obieg broszura pod tytułem: *Napoleon III et l'Italie*, wyszła z pod pióra pana de la Gueronière, zajęcie i troskliwość ogólną obudziła. Jest bowiem powszechnem mniemaniem że ją autor z upoważnienia a nawet natchnienia rządu napisał. Aby ją w świat rzucić, oczekiwano tylko nadejścia mowy królowéj angielskiéj. W mowie téj dwa szczególniéj ustępy zwróciły na siebie uwagę, jeden w którym królowa oświadcza: „iż ciągłym jéj usiłowaniem będzie utrzymanie pokoju powszechnego *o tyle o ile wpływ jéj sięgnąć może*!“ Drugi w którym znajduje się uprzejme i przychylne dla Rosyi wyrażenie. Co do pisma pana de la Guerronière, to aczkolwiek zdaje się popierać spokojne załatwienie sprawy włoskiéj, jest tu uważane jako zarzewie wojny. Na giełdzie wielkie też zamieszanie sprawiło, i wywołało nowe spadnięcie kursu papierów publicznych, 15,000 egzemplarzy téj broszury w dniu dzisiejszym rozkupiono; była ona przedmiotem wszystkich rozmów dzisiejszego wieczora.

Dwór księżny Klotyldy dotąd nie jest urządzony. Wielkiéj ochmistrzyni księżna mieć nie będzie. Pani Edwardowa Thayer córka księcia Padwy przyjęła godność damy honorowéj. Pani Bertrand ma już być także mianowaną.

Wśród obudzonéj o przyszłość troskliwości, karnawał się nie ożywia w tutejszem wyższem towarzystwie. Pierwszy bal w społeczeństwie przedmieścia arystokratycznego dali we środę 1go lutego księstwo Pozzo, którzy dwa razy na tydzień we środę i w niedzielę przyjmują. Hrabina Walewska miała w tę sobotę wezwać na pierwszy wieczór tańcujący, z powodu bankietu dworskiego odłożyła takowy na tydzień następujący. W ogólności mniéj ożywienia, mniéj jak dawniéj wesołości w Paryżu. Zesmutniał i spoważniał świat cały, nawet Francya.

Paryż 4 lutego.

B. Broszura pod tytułem: *Napoleon III et l'Italie* dziś wyszła na widok publiczny. Nie masz wątpliwości z jakiego pochodzi źródła. Zrobiła też nadzwyczajne wrażenie. Papiery publiczne szczególniéj renta spadła nadzwyczajnie. Nie mogę wam szczegółowego dać rozbioru bo tego rodzaju pisma, raz odczytane nie dadzą się jeszcze należycie objąć. Będziecie zapewne wkrótce mieli dokument w ręku i potraficie odpowiednio do potrzeby zdać z niego sprawę. Ograniczę się tylko na ogólném o rzeczy wyobrażeniu. Pismo jest wojenne arcy wojenne tak go już wytłómaczyła opinia publiczna. Sami osądzicie czy się chwilowym wrażeniom uwieść dała. W całém piśmie zawierającém jednak kilka arkuszy druku, jest jeden tylko ustęp któren dałby się wytłómaczyć pokojowo, gdyby wywód rozumowania, cel i konkluzya pisma niekładły zapory układom i nie wywołały rozpaczliwych przypuszczeń w umysłach tchnących pokojem. Autor przedstawiwszy historyczny obraz przeszłości, rozebrawszy obecność, podał plan przetworzenia a jeżeli ten wyraz za śmiały, reorganizowania Włoch. Na ten plan (o którym niżéj) wątpię aby wszyscy się zgodzili, a jednak według zdania autora jest on jedynym i niezbędnym środkiem, którego się Europa chwycić musi dla uniknienia w przyszłości mogących wyniknąć komplikacyj. *Cóż więc zrobić* mówi rzeczone pismo, *siłę wezwać na pomoc? Niech nas Bóg od tego zachowa* itd.

Zdawałoby się czytając ten ustęp, że kongres, ugoda, wzajemne przyzwolenie rozwiążą zadanie? Nie śmiemy przeczyć autorowi któren sam zresztą w ciągu pisma wielkiéj wiary w układy nie pokazuje, nie sądzimy jednak, ażeby kwestya włoska wzięta z punktu na jakim ją pamiętna liga z 1847 roku zostawiła, dała się pokojowym trybem ułożyć. Broszura o któréj mówimy nie dopuszcza możebności bezwzględnego zjednoczenia Włoch; odsuwa ze wstrętem marzenia rewolucyonistów, ale opierając się na żywiole narodowym chce utworzyć związek federacyjny narodowy pod zwierzchnictwem naczelnym Papieża. Sięgając roku 1847 wspomina o misyi lorda Minto, oddaje pochwały znamienite polityce angielskiej i dowodzi i zaręcza (co jest ważne) że ta polityka nie może się i w obecnych okolicznościach zmienić. Wzywa więc wszystkich panujących we Włoszech, ażeby przyłożyli się do utworzenia związku federacyjnego. Charakteryzuje każdego położenie, przyznać jednak wypada, że w saméj charakterystyce już się przebija anormalność wprost przeciwna pokojowéj solucyi. Francya według autora ma misyą przekazaną jéj przez pierwszego cesarza która zależy na oswobodzeniu tego co pierwsze cesarstwo zawojowało. Polityka wojownicza Napoleona I była mu koniecznością narzucona. Jako reprezentant Izby cywilizacyjnéj musiał podbijać ludy dla oswobodzenia ich. Los nie dozwolił mu dokończyć dzieła, i w połowie biegu wytrącił oręż z ręki, znikły zdobycze ale pozostała druga połowa zadania. Tę drugą połowę cywilizacyi Napoleon III dokona. Oswobodzi ludy bez podbojów. W tym celu i w tym duchu ma być kierowaną polityka Francyi we Włoszech. Na dowód przytacza autor wszystkie dokumenta i odwołuje się do niejednéj powagi. Słowa p. Thiers na trybunie jeszcze za Ludwika Filipa przy dyskusyi o Włochach wyrzeczone (czerwiec 1847), Depesza lorda Palmerstona z 1848 roku w październiku, list do jenerała Neya i kilka innych pism mniéj znanych tworzą zbiór dowodów którémi popiera autor wnioski swoje.

Ciekawy jest z samego początku frazes któren przypomina w zupełności zdanie p. Montalemberta o Stolicy Apostolskiéj a raczéj o Kościele wyrzeczone. Mówiąc o Włoszech i charakteryzując ich położenie względem reszty Europy autor powiada: „Włochy nie są siostrą innych narodów ale ich matką itd.“ W taki sposób poleca pismo kwestyę i oddaje ją pod sąd opinii publicznéj. Autor wiele rachuje na siłę tego wielkiego trybunału. Pochlebia sobie, że przez dobre pojęcie rzeczy i należyte wyświecenie kwestyi można będzie usunąć konieczność walki, zyskując świata całego i głównych interesowanych przyzwolenie.

Kończąc ten krótki rzut oka na pismo które przez kilka dni nadzwyczajne w Paryżu zrobi wrażenie, dodam jeszcze ten szczegół, że autor zdaje się być najzupełniéj zaspokojonym co do Anglii. Ze słów jego widać ufność i pewność nie wzruszoną że Anglia w zupełności program podany przyjmie.

Londyn 4 lutego.

L. Wczoraj królowa zagaiła osobiście tegoroczny parlament. Mowa jéj, lubo nierównie więcéj obejmująca od zwyczajnych mów od tronu, nie rozwiązuje wszelako żadnéj wątpliwości ani rzuca najmniejszego promyka światła na zawikłania istniejących stosunków zewnętrznych, a niepokojących obecnie ląd stały. Mowa N. Pani poczyna się od tego, iż wewnątrz kraju nic nie daje powodu do niespokojności i coby nie było zadowalniającém i zacobyśmy nie mieli dziękczynni być niebu. Umniejszyły się znacznie ubóstwo i zbrodnie. Indye bliskie uspokojenia, gdzie zamiarem jest zaprowadzić ulepszenia na zagojenie wszelkich ran zadanych przez obecną wojnę. Objęcie rządów Indyj przez nią samą odznaczać się ma łaskawością i przebaczeniami dla obłąkanych a powracających do posłuszeństwa. Daléj jest wzmianka o traktatach zawartych z Chinami, Japonią i o świeżo zawartéj ugodzie handlowéj z Rosyą, jakoteż o umowie paryskiéj, na mocy któréj nowa forma rządu zaprowadza się w Księstwach Naddunajskich. Nie przepomina téż o cofnięciu się Cesarza Francuzów z zamiarem zaciągania wolnego wychodźctwa z Afryki, i o zajściach w Meksyku, które bądź co bądź, muszą być usunięte. Zgoła, królowa wyraża się, że kraj jéj zostaje w najprzyjaźniejszych stosunkach z wszystkiemi mocarstwami. Czyli zaś one z sobą w tych samych przyjaznych stosunkach zostają, o tem przemilcza. Zwrót tylko zrobiony na potrzebę wydatków na uorganizowanie floty jakiéj nowy system parowców wymaga, a przeto parlament ma zawotować potrzebną na ten cel summę. To jedno, co zdradza niejaką nieufność i niepokój. Zresztą mowa natrąca tylko o wewnętrznych urządzeniach, jakoteż o reformie, o prawie bankructwa i innych ulepszeniach w procedurze sądowniczéj. O czém wszystkiem czytelnicy dokładniéj się dowiedzą z saméj mowy, która zapewne już was doszła.

Jedno mi tylko pozostaje tu dodać, że ministrowie pysznią się z tego stanu rzeczy. Idąc za głosem narodu, i trzymając się stale prawdziwéj polityki narodowéj, jak *Herald* się wyraża, uratowali oni Anglią od niebezpieczeństw, które się pod jéj stopy zgarniały, i przywrócili dla niéj dawniejszą powagę w narodach europejskich. W naszych stosunkach z zagranicą uderzająca, jak się przekonywamy, zaszła zmiana. Na początku przeszłoroczniéj sesyi parlamentu, wszystko w największem było zamieszaniu i odmęcie. Przez swe koncesye dla Francyi lordowie Palmerston i Clarendon nie tylko odosobnili byli Anglią, lecz ściągnęli na siebie samych oburzenie we wszystkich klasach społeczeństwa i za to uleganie obecnemu dworowi postradali ufność najgorliwszych swych stronników. Utrata ich urzędów była więc tylko naturalną tego wynikłością. A przecie z różnych okoliczności i nawet z tonu w jakim się ich organa odzywają, widać, jakoby ci występni prawodawcy jeszcze nie brali téj zbawiennéj przestrogi do serca. Jeszcze oni zdają się na to czychać, aby podając Anglią w maństwo obcemu władzcy, poniżyć ją do państwa drugiego rzędu. Taka to ich polityka, a w obronie któréj odzywają się niektóre ich organa i doznają nie lepszego przyjęcia jakiego doznały broniąc bilu spiskowego w lutym zeszłego roku. Jest to, jak widzę, cios wymierzony na knowanie zamachu przez lorda Palmerstona, na gabinet hr. Derby, o którym w przyszłym liście wspominałem. Dziennik późniéj rozwodzi się nad polityką narodową przyjętą przez hr. Malmesbury, przez którą Anglia zostaje w przyjaznych związkach z Prusami, Rosyą i Austryą; kończąc na tem, że W. Brytania usiłuje utrzymać w całéj ścisłości istniejące traktaty i spokojność w Europie.

Muszę też wam donieść o nowéj erze jaką Anglia rozpoczyna dla cywilizacyi. Prelekcye o naukach, jakie dotąd dawano z katedr uniwersyteckich i wyższych instytutów naukowych, wytaczają się już na pola marsowe. W ustanowionym od kilku lat obozie pod Aldershot, gdzie wojsko angielskie zwykło odbywać swe ćwiczenia do służby polowéj, w godzinach wolnych od mustry, zaprowadzono zwyczaj dawania odczytów dla żołnierzy, stósownych do ich stanu. Aby wam dać wyobrażenie o przedmiotach tych odczytów, przytaczam tu ich prospekt jaki do połowy bieżącego miesiąca jest wyznaczony.

Przedmioty nim objęte są następujące: wzrost angielskiéj potęgi w Indyach; stan Anglii przed 17 laty, nadzwyczajne zdarzenia z przeszłych wieków, kurs historyi nauk przyrodzonych, obóz królowéj Pomary, żołnierz angielski za dawnych czasów, ojcowie czyli wynalazcy druku i ich dzieci, historya angielska w mustrowanych obrazach. Obznajamianie to podwładnych z przedmiotami nauk i historyi, któreby w innych wojskach poczytanem było nie tylko za zbyteczne, ale nawet za szkodliwe dla utrzymania żołnierza w karności, uważane tu jest za najskuteczniejszy środek jego posłuszeństwa i dobrego postępowania. Wykłada-

---

Czynności te, nie mało podnosi także i ta myśl, że z nich skorzystać ma ogół i podnieść się kraj któréj jakkolwiek rolniczy, drzemał jednak spokojnie, dopóki zawiązanie się Towarzystwa rolniczego, nie zbudziło go z owego letargu i nowem tętnem życia nie zabiło.

Zdawszy więc tym sposobem sprawę z dwóch ważniejszych a odbytych w tym tygodniu posiedzeń, przystępujemy do trzeciego, to jest do tego jakie odbywało się a hrabiego Skarbka dla rozstrzygnięcia konkursu W. Starzyńskiego, za napisanie komedyi.

Posiedzenia te trwające przez cały styczeń zamknięte zostały 4 lutego, a z 25ciu nadesłanych do konkursu komedyj, przyjęto tylko sześć utworów, zakwalifikowanych do współ ubiegania się, to jest Konkurent i Mąż. Tak się dzieje, czyli życie nad stan. P. Kasztelan. Król Dziewosłębem. P. Winnicki i F. B. C. komedyę w 5 aktach. Z tych zaś po odbytem wotowaniu pierwszeństwo przyznano komedyi Konkurent i Mąż, i uznano ją za zasługującą na premium. Rzecz jednak szczególna i uderzająca że po otworzeniu dołączonéj do niéj koperty, w miejsce imienia i nazwiska autora, jak tego wymagały warunki konkursu, znaleziono anonim, to jest nazwisko J. Azete. Okoliczność ta wyrodziła jak widać w łonie komitetu jakieś podejrzenie, które spowodowało odsądzenie od premium, wspomnianéj komedyi i przystąpienie do powtórnego wotowania, między pozostałemi pięcioma sztukami. Lecz gdy zakreślone były na kartkach czyli wotach, dwie rubryki, to jest jedna premium, a druga acessit i na premium żadna kreska nie padła, z tych przeto powodów, premium pozostało na dal i nowy konkurs na tychże samych co poprzednie warunkach ogłoszony zostaje nadal z zakreśleniem terminu do nadesłania utworów dramatycznych do d. 31 grudnia 1859 r.—

Tymczasem zaś idzie podobno drugie z kolei premium p. n. Aloizego Żołkowskiego, ustanowione na pamiątkę jubileuszu jego, czyli 25-letniego artystycznego zawodu. Termin do nadsyłania prac na ten konkurs naznaczony jest do końca lipca, sąd czyli ocenienie w sierpniu, a w październiku, jako w rocznicę jubileuszu, ma być komedya przedstawiona i ma w niéj wystąpić jubilat.

Coby zaś jeszcze było w ciągu tygodnia oprócz tych posiedzeń, to już chyba koncerta i bale. O pierwszych mówilibyśmy mało gdyby nie nowość, to jest o *Colosanti*, w niedzielę, w koncercie wydanym przez panią Gomez Wołoską i jéj małżonka pianistę, wystąpił z ofikleidem. Dobrze bardzo powiedział „Ruch muzyczny“, gdy porównał ten instrument do komina od lokomotywy, rozumie się pod względem wielkości swojéj, dziwiąc się, jak z takiego olbrzyma można wydobyć tyle rzewności i tyle śpiewu, jak wydobywa z niego Colosanti. Słusznie także porównał go do Paganiniego w swoim rodzaju, gdyż rzeczywiście ofikleidzista ten, to ogromny artysta, godzien powszechnego uznania.

Lecz pomimo tych wszystkich zalet, podobno nawet nie wystąpi w Krakowie, tyle znajduje trudności z koncertem. Czemu i dla czego? Więc to co godne podziwu i uwielbienia, to odpychamy, wtedy gdy lada miernotę podnosimy aż do przesady i znudzenia?

Colosanti zrobi sobie nadzwyczaj wielkie imie, i kiedyś śmiech powszechny obudzi, iż w przejeździe przez Warszawę, nie mógł nawet w niéj wystąpić!

Jako nowość, mamy w teatrze Rozmaitości komedyą p. E. Girardin tłomaczoną, bo już inaczéj być nie może, z francuskiego; jest to ta sama komedya, p. n. Żona która nienawidzi męża, jaka graną była na teatrze amatorskim Dobroczynności i dziś śmiało powiedzieć możemy, że niektóre nawet role bardziej nam się podobały w oddaniu przez amatorów jak przez artystów.

Drugą nowością jest Sędziwoj, oryginalny dramat, który napisał Wacław Szymanowski, a który już niezadługo ma się ukazać na scenie teatru Wielkiego.

Tyle o koncertach i teatrze, a przechodząc do zabaw, powiedzieliśmy jak dawniej, że głucho i pusto w Warszawie. Oprócz bowiem stałych piątkowych wieczorów u hr. Kossakowskich, nie ma tu żadnego innego domu; wszystko więc za to jak widać, kojarzy się w Resursie kupieckiej, gdzie ostatni wieczór sobotni, dany pod nazwą obywatelskiego, raz ze względu na zjazd obywateli ziemskich do Warszawy, a powtóre, iż gospodynią tegoż była hrabina Andrzejowa Zamoyska żona prezesa Towarzystwa Rolniczego, do najświetniejszych w tym karnawale się liczy. Przeszło tysiąc osób płci obojej zebrało się na takowy, a głośne z swoich wdzięków warszawianki, znalazły niebezpieczne współzawodniczki w swoich rodaczkach, przybyłych z różnych stron Królestwa. Anibyś doliczył się piękności, jakie pojawiły się na tym wieczorze; Cóż to za zbiór wielki, a jedna ładniejsza nad drogą. Raz tylko widząc to zebranie, śmiało wyrzec można że żaden kraj nie jest w stanie pochlubić się tylu wdziękami, jak Polska. Bawiono się wybornie i aż trzy salony zajęto do tańca; a jeszcze mówiąc prawdę było za ciasno!—

Otóż podobno i wszystko z ubiegłego tygodnia, który jeszcze tę ma zaletę, iż pomimo lutego wystąpił z wiosenną pogodą. Szczególna to zaprawdę zima; tylko patrzeć jak Wisła, która nieco dawniej stanęła powtórnie, znowu puści i znowu spowoduje rozebranie mostu, a tem samem i przerwanie komunikacyi.

⊙

niem tych przedmiotów dla oświaty żołnierzy — jak to widzę z prospektu — trudnią się majorowie, kapitani, lekarze pułkowi i kapelani. Nie rzadko też zdarza się, że się tego podejmują rozsądni i wyżéj ukształceni prości żołnierze, jakich się wielu w wojsku angielskiem złożonem z ochotników a nie konskrypcyonistów znajduje. W przeszłym tygodniu właśnie jeden z takich żołnierzy pułku 94 konsystującego w Devonport, dał z siebie taki ciekawy przykład. Miał on w tamtejszych koszarach odczyt: o wielkich ludziach, jak Byron, Cowper, Napier, z wymienieniem wielu innych, z których historyą życia dokładnie był obeznany. Mówiąc o nich, wyszczególniał jaką drogą każden z nich do znaczenia i wielkości dochodził, i według zdania tych co go słyszeli, miał się wcale nie źle z swego założenia wywiązać. Lecz co było najważniejszem w jego odczycie, to zastósowanie jego przy zakończeniu, kiedy zwróciwszy się do swych kolegów i spółżołnierzy odezwał się do nich z zapytaniem: A co było im największą przeszkodą do własnego ich wzniesienia? Oto *trunek!* Słowa te mocne zrobiły wrażenie, tak że kilku żołnierzy zaraz po odczycie dali od siebie porękę, czyli jak tu się mówi wzięli *pledge* wstrzemięźliwości. Przyjęte bowiem tu zadanie, a ono jest oparte na doświadczeniu uczynionem na wojnie w Krymie i w Indyach, że żołnierz trzeźwy lepiéj znosi trudy obozowe i odbywa marsze; przeciwnie żołnierz opilec wykracza przeciw karności, napełnia szpitale. Tylko ze wstrzemięźliwym żołnierzem, jakiego sam sobie utworzył, mógł Havelok odbywać pospieszne marsze dokazując tyle cudów waleczności i uwolnić Cawnpore od oblężenia.

Powrócił pan Murray, znany poseł angielski w Persyi i miał posłuchanie u królowéj, na którem doręczył N. Pani list własnoręczny od Szacha Perskiego. Tegoż samego dnia pułkownik Storks przypuszczony był według zwyczaju do pocałowania ręki królowéj, przed swym odjazdem do Korfu na objęcie posady lorda komisarza wysp jońskich. O zatargach jakie tam zaszły, królowa nic w mowie nie wspomniała.

Ow hymn na cześć papieża Piusa IX, który kardynał arcybiskup wiedeński, mandatem dnia 27 grudnia wydanym nakazał zaprowadzić po szkołach archidyecezyi swojéj do śpiewania, jest himnem napisanym przez kardynała tutejszego Wisemana pod tytułem: *Hymnus Orbis et Urbis*, a do którego muzykę skomponował kapelmistrz Skraup z Pragi. Przeznaczony on do śpiewania 5go maja w imieniny Piusa IX i 16go czerwca, który jest rocznicą obrania jego na stolicę apostolską.

Londyn 5 lutego.

SS. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj lord Winchilsea, wnosząc odpowiedź na mowę od tronu, zrobił przegląd głównych jéj ustępów. Zaczął od zwykłych komplementów dla wszystkich. Najprzód winszował Izbie poskromienia buntu w Indyach, co przypisywał stałości i mądrości gubernatora jeneralnego i naczelnie dowodzącego, potem wyraził zadowolnienie z powodu zawartych traktatów zawdzięczanych zdolnościom lorda Elgin, przyczem wzmiankę zrobił o wspólności w działaniu Anglii z Francyą, jako dowodzie niezłomaéj *entente cordiale.* Najciekawsze było że już w pierwszéj téj mowie w parlamencie, wspomniał o zaczepkach p. Bright na arystokracyę i zrobił kilka mocnych uwag nad proponowaną przez niego reformą, wynurzając swoją nadzieję że bil rządowy będzie sprawiedliwszy i godniejszy narodu, jak ten, dodał, który dla osobistych widoków chciwych władzy ludzi, zmierza do zniszczenia ale nie zreformowania naszych instytucyj. Wspierający jego wniosek lord Ravensworth oświadczył się za reformą ale także zarówno powstawał na Birminghamski bil. Jak zazwyczaj adresa obu Izb są powtórzeniem myśli zawartych w mowie.

W dalszéj rozprawie nad tym adresem lord Granville wyraził swoje zadziwienie że w mowie królewskiéj niebyło wspomnienia o Jońskich wyspach, na co lord Derby odrzekł że za przybyciem p. Gladstone dokładny raport złożony Izbie zostanie.

W ciągu swéj mowy lord Derby oświadczył, że w obecnym stanie Europy nic takiego nie istnieje, coby na drodze dyplomatycznéj niemogło być załatwione. Uskarżał się że Włochy są powodem ciągłego niepokoju dla Europy. Zdaniem Priora, mieszkańcy Lombardyi niemają powodów uskarżania się, ale gdyby nawet powody te istniały, Anglią to obchodzić niemoże, bo przedewszystkiem o utrzymanie traktatów idzie. Całą trudność położenia widzi w Rzymie, ale spodziewa się że Austrya i Francya będą w stanie przedsięwziąść łącznie zaradcze środki, dla utrzymania tam porządku i pokoju.

Wszyscy którzy się dotąd odzywali w Izbach oświadczyli się pokojowo, to jest za neutralnością. Gabinet zdaje się życzyć sobie wydalenia obcych wojsk z Państwa Rzymskiego, i zaprowadzenia reform w środkowych Włoszech, ale przejrzyć można że w razie wojny w Lombardyi, zamyśla zachować neutralność. Według mowy królowéj Anglia zdaje się być obecnie w wojnie z Meksykiem i że nowe amerykańskie powstały zawikłania. Przemilczenie w téj mowie wszystkich najmocniéj teraz zajmującéj wojny, czy nie wojny we Włoszech, utwierdziło tu powszechnie mniemanie że wojna ta jest rzeczą niechybną. Wszystko to przeraziło na giełdzie i kursa spadły.

W Izbie niższéj równie lord Palmerston jak p. D'Israeli silnie powstawali na myśl zaczepienia Austryi w jéj włoskich prowincyach, ale przytém zarówno rządowy jak opozycyjny przywódzca Izby rozwodzili się w pochwałach Cesarza Napoleona, potępiając zarazem plany, które cały świat mu przypisywał.

Joński parlament oświadczył się jednomyślnie za połączeniem rzeczypospolitéj siedmiu wysp z Grecyą i przyjął wniosek ustanowienia parlamentarskiego komitetu dla przeprowadzenia téj uchwały. W skutek tego p. Gladstone przesłał urzędowe uwiadomienie do parlamentu, że krok ten przeciwnym jest konstytucyi i dając radę, aby komitet ograniczył swe prace na wygotowaniu petycyi do królowéj Wielkiéj Brytanii.

Towarzystwo telegrafu Atlantyckiego podało do rządu o zapewnienie $4\frac{1}{2}$ procentu na nowy na ten cel kapitał 590,000 fst. w razie gdyby wszelkie użyte sposoby wskrzeszenia zanurzonego drutu okazały się bezskuteczne. Podczas krótkiego czasu kiedy telegraf ten był czynny, jedna tylko przesyłka odwołanie rozkazu ambarkowania pułków 39 i 62 z Anglii do Indyj oszczędziła krajowi sumę 50,000 fst.

Akcye nowo rozpisanéj pożyczki austryackiéj nominalnie stoją z pół procentu premium.

Wczoraj w City odbył się publiczny bal żydowski na obchód emancypacyi żydów i na korzyść żydowskiéj literacko-naukowéj instytucyi. Zgromadzonych było ze 200 osób należących do majętniejszego żydowstwa w Londynie, tak jak są Montefiore, Goldsmid, de Castro itd. Znaczne składki porobiono przy téj sposobności, a tańce trwały do białego dnia.

Z Malty donoszą, że w przeciągu sześciu dni siedm rosyjskich parowców wstąpiło do tamtejszego portu dla nabrania węgli.

Wiedeń 8 lutego. Dzisiejsza *Koresp. austr.* objawia zadowolenie swoje z mowy tronowej Cesarza Napoleona, w któréj widzi rękojmię pokoju opartą na podstawie przymierza zachodniego, i spodziewa się, że sprawa tymczasowego zajęcia państwa papieskiego przez obce wojska da się załatwić na drodze dyplomatycznéj za zgodą wszystkich stron. *Kor. Austr.* zwraca na to uwagę, iż pierwszy popęd pokojowy wyszedł od Anglii i w mowie tronowej królowej Wiktoryi objawił się. Co do wyrażeń mowy napoleońskiej Austryi się tyczących, tak pisze *Kor. Austr.*

„I my ubolewamy szczerze, że przy dyskusyi nad niektóremi kwestyami wykazała się niezgodność między Francyą a c. k. gabinetem. Przy najlepszej chęci dworów niemożna uniknąć, aby w kwestyach specyalnych zapatrywanie się rządów tu i owdzie niemiało zbaczać, niekiedy zaś różnice wypływają z zasad których gabinety zrzec się nie zdołają. Szczęściem, że duch pojednania, który do ich rozwiązania zmierzał, z obu stron istniał i to właśnie ułatwiło rozwiązanie ich. W tych kwestyach, a zwłaszcza w wymienionéj tam kwestyi Księstw Naddunajskich, rozwiązanéj za pomocą konwencyi, nie sama tylko Austrya stała ze zdaniem swojem, które się opierało na uwzględnieniu istniejących stosunków prawnych i na sposobie widzenia Porty jako państwa zwierzchniczego.

„Jeżeli cały świat z zadowoleniem szczerem usłyszał słowa pokoju z ust Cesarza Francuzów i jeżeli wierzy im z ufnością nieograniczoną, wtedy w naturalnem następstwie i z tąż samą pewnością wygląda doniesienia o wstrzymaniu uzbrojeń Francyi, które się przyczyniły do nadania politycznéj wagi niepokojom wywołanym obawą.“

— *Gazeta Wiedeńska* dając rozbiór wielokrotnie w tych kilku dniach ostatnich wspomnianéj broszury „Napoleon III i Włochy“, którą poczytują za program polityki francuskiéj, wyznaje, iż nie rzecz sama, nie forma, nie ton zarozumiały broszury zwraca na nią uwagę, lecz chwila jéj wydania i okoliczności owe mu towarzyszące. Wyznaje gazeta urzędowa, że ma do walczenia z przesądem jaki się wyrodził pod względem zapatrywania się na politykę Austryi we Włoszech. Przypisują Austryi niesłusznie brak liberalizmu i zatwardziałość polityczną. Za kongresu paryskiego widziano tylko chmurkę na horyzoncie włoskim, lękano się tylko z powodu surowych kroków rządu neapolitańskiego przedsięwziętych przeciw burzycielom spokojności, a dziś miałyżby się stósunki półwyspu tak pogorszyć, że pan La Guerronière już zwątpił? Czy przez ten czas król Ferdynand stał się nielitościwszym? Bynajmniéj, właśnie że ułaskawił więźniów. Czy prawa pogorszyły się w Rzymie, Toskanii, Parmie, Modenie? Same dzienniki francuskie nic przecież o tem nie donoszą. Twierdzenia broszury są kłamstwem, wymyślonem na to, aby mieć pozór usprawiedliwiający ów pomysł urządzenia Włoch, pomysł wcale nie nowy. W różnych czasach i pod różnemi nazwami już o tem samem myślano. Kiedy niedawno puszczono wieść o lidze włoskiéj, nigdzie takowa nieznalazła tylu przeciwników co we Francyi. Półurzędownie zapowiedziano z Paryża, że utworzenie takiéj ligi byłoby uważanem za *casus belli.* Otóż wykryło się dla czego. We Francyi sprzeciwiano się unii włoskiéj pod opieką Austryi, bo chciano ją stworzyć pod opieką Francyi. Broszura nie mówi o ulepszeniach i reformach, lecz o politycznych przemianach. Chce ona zrobić papieża prezydentem związkowym włoskim nie zapewniając mu władzy i siły. Nie podaje rządom środków na powstrzymanie rewolucyi, a chce, aby ludy włoskie samym popędem narodowości wiedzione słuchały Rzymu. Pan La Guerronière przypomina chyba w téj broszurze ową konwencyę 19go sierpnia i okólnik hr. Walewskiego przy téj konwencyi przesłany. Jak wtedy Rumunom, rząd francuski chciałby teraz powiedzieć Włochom urządzonym na sposób przez p. La Guerronière podany: „Wprawdzie niemogliśmy dać wam tak jak pragnęliśmy, rzeczywistéj unii, ale to cośmy dla was otrzymali, jest prawdziwą unią“.

Niemcy.

Przed kilku dniami czyniliśmy wzmiankę, że Sefeloge, który w r. 1850 uczynił był zamach na życie króla pruskiego, umarł w domu obłąkanych pod Hallą. Pismo berlińskie *Publicist* wykazuje, iż pomimo uznania tego zabójcy za szaleńca, przecież obostrzenia drukowe wydane pod wrażeniem jego zamachu pozostały obowiązującemi. *Publicist* pisze bowiem:

Nieszczęśliwy człowiek tego imienia umarł już w domu obłąkanych w Halli. Odkąd Damerow ogłosił drukiem swoje nad nim studya, nikt nie śmiał poczytać twórcy zamachu r. 1850 za człowieka przy zdrowych zmysłach będącego. I *Gazeta Krzyżowa* przyznaje teraz, że zupełnie jest przekonaną o obłąkaniu jego umysłu; wie ona nawet, że sekcya lekarska stwierdziła zdanie Damerowa. Nie zawsze jednak zdanie to przeważało, i aby to przypomnieć, historya ostatnich lat 10ciu nie będzie bez pożytku.

Rozporządzenie drukowe oktrojowane z d. 30go czerwca 1849, zaprowadziło po zniesieniu stanu oblężenia, ograniczenia drukowe..... Sefeloge uczynił w dworcu kolei w Poczdamie ów nieszczęśliwy zamach. Cała prasa ani na chwilę niewahała się z okazaniem swojego silnego oburzenia przeciw temu niecnemu czynowi, a ponieważ nieznaleziono innéj pobudki tego czynu, chyba rozstrojenie życia, przeto odrazu dzienniki orzekły, że ten człowiek nie mógł działać ze zdrowemi zmysłami. Ale pięknie tego użyto! *Gazeta Krzyżowa* wiedziała co do joty, że Sefologe zajmował się złą lekturą, że zatem tylko winną jest tego czynu zła prasa. P. Hinkeldey nietylko był tego samego zdania, ale nadto uznał za rzecz potrzebną oddać osobę króla pod pieczę policyi i tym sposobem zajął sam stanowisko między królem a ludem, które niestety aż do swéj śmierci zajmował. P. Manteuffel na ówczas minister spraw wewnętrznych, był niemniéj przekonanym o wewnętrznym związku między zamachem a złą prasą, i tak wymownie dowodził tego w raporcie swym przed królem, że zaraz z tego wyszło rozporządzenie o składaniu przez dzienniki kaucyi.

Po jednorocznem niemal śledztwie pod którem siedział Sefeloge, po najściślejszych nad nim obserwacyach i zasięgnieniu rozmaitych opinij, nic innego nie zdołano powiedzieć, jak że człowiek ten jest szaleńcem. Złożono akta, a Sefologe przeniesiony został do dalszego badania do domu obłąkanych w Halli, gdzie nakoniec bystry Damerow w wzmiankowanem piśmie swojem położył koniec wszelkim w téj mierze wątpliwościom. Zbrodniarz przeto przestał istnieć, gdyż człowiek niebędący panem zmysłów swoich nie może popełnić zbrodni. Skutek wszelako czynu jego pozostał. Dzienniki zostawiono pod kaucyą, jakkolwiek oskarżenie pod zarzutem którego rząd ustanowił to nadzwyczajne przeciw dziennikom prawo, okazało się bezzasadne. Widocznie pod wpływem tego zarzutu głosowały Izby w r. 1851 dzisiejsze prawo drukowe i § 37 w niem, który odpowiedzialnego redaktora oddaje pod nóż dwa razy wyostrzony....

Francya.

Rozpoczętą wczoraj treść broszury „Cesarz Napoleon i Włochy“ ciągniemy daléj jak następuje:

Wykazawszy w poprzednich rozdziałach, że Anglia moralnie a Niemcy materyalnie są zainteresowane niepodległością Włoch, przechodzi autor w 4 rozdziale do Francyi. Czegóż chce Francya? Czy jak za republiki i pierwszego cesarstwa, chce urządzić po swojemu Europę, posuwać granice, przesadzać ludy, walić trony, zakładać dynastye? czy też ustalić ład i porządek rozwiązując zawikłania które temu porządkowi zagrażają. Autor nie chcąc potępić pierwszego cesarstwa usprawiedliwia je, wykazując, że co było wówczas dobre i potrzebne, dziś byłoby złem i szkodliwem. Pierwsze cesarstwo i rewolucya miały cele ogólne na oku, narodowości w drugim dopiero rzędzie miały u nich znaczenie. Europa wystąpiła w koalicyi przeciw zasadom, które we Francyi już odniosły tryumf; Francya musiała przeto rozbić koalicyę i w łonie jéj zdobycze sobie zapewniać, musiała polityki swéj bronić nad Renem, Skaldą, u stóp Alp i Pirenejów. Napoleon I owładnął Niemcy i Włochy, nie dla tego żeby na wieczne czasy wcielić je do Francyi, lecz żeby uczynić je przystępnemi ideom francuskim nowoczesnym. Nim cel ten został dopiętym, zaskoczyło go nieszczęście, a szczególna rzecz, że ta jedność, którą on tworzył, właśnie została użytą na jego zgubę. Obecnie inne jest położenie Francyi. Rewolucya dokonała swego dzieła — a cesarstwo przywrócone, ma sprzymierzeńców i przyjaciół. Zmuszone do wojny nie rodzi obawy rozszerzenia granic swoich, lecz prowadziłoby ją tylko dla przeszkodzenia rewolucyom, któreby mogły powstać, gdyby potrzeby ludów nie były zaspokojone, a prawa ich narodowości naruszane. Napoleon I zawojował narody aby je oswobodzić, jeżeli Napoleon III będzie musiał ich bronić, to dla tego, aby je oswobodzić, lecz nie pochłaniać. Rozdział ten kończy się cytatą z Thiersa, która usprawiedliwia zabór Włoch przed półwiekiem: „Minęły te czasy. Włochy niechaj wiedzą, że Francya pragnie ich niepodległości, wolności i szczęścia.“

Króciutki piąty rozdział przechodzi do właściwéj sprawy włoskiéj. Wielu uczciwych ludzi zadaje sobie pytanie, czy istnieje rzeczywiście kwestya włoska. W ostatnich czasach nie objawiła się ona ani przez rewolucyę ani przez wojnę. Kwestya włoska leży w owym niepokoju jaki sprawia w Europie, w fałszywem położeniu mniéj więcéj wszystkich rządów włoskich. Autor wchodzi w rozbiór jakoby szczegółowy stanowiska każdego z rządów włoskich, pytając, czy nie roztropniéj byłoby i polityczniéj zapobiedz wstrząśnieniom, niż się dać uprzedzić wypadkom.

W dalszym ciągu autor rozbierając położenie każdego z państw włoskich, zaczyna w rozdziale VI od Rzymu. Papież zostaje pod opieką straży francuskich. Ta okupacya wojskowa jest złem koniecznem; gdyby dziś ustąpiła, jutro rewolucya lub Austrya Rzym by zajęły. Szlachetne przymioty i wzniosłe zamysły Papieża Piusa IX przeznaczały go do nadzwyczajnéj roli w dziejach papiestwa. Patryotyzm Włoch łączył się u niego ze wszystkiemi cnotami chrześciańskiemi; był on godnym odmłodzić Włochy; i takie było pierwsze wrażenie po jego wstąpieniu na stolicę apostolską. Wielkość Rzymu odżyła na nowo na chwilę; na hasło narodowości, które zwiastował dzwon katedry Ś. Piotra, narodowość nowym ożyła duchem w Turynie, Neapolu, Wenecyi, Parmie, Medyolanie. Na nieszczęście rewolucya wtargnęła tam, porwała ludy, zastraszyła monarchów i rozczarowała Papieża, nie przedstawiając mu innego ocalenia nad oręż Francyi. Ale wszelka reforma była niepodobną w obec administracyi jaką Pius IX zastał. Trzy wielkie trudności zachodzą w państwie papieskiem, które zagrażają politycznéj władzy Papieża jakiéj tenże potrzebuje, aby jego władza kościelna mogła być niezawisłą. Pierwszą jest system administracyjny stósujący formy kościelne do atrybucyj cywilnych. Dogma w religii nie powinno być zastósowane do prawodawstwa. Prawo kanoniczne nie wystarcza w stósunkach życia publicznego i prywatnego. Potrzeba przeto uczynić Papieża niezależnym od kwestyj narodowości, utworzyć armię krajową, pogodzić rządy świeckie z rządami kościelnemi. Stanowisko Papieża było trudnem w r. 1848: jako monarcha włoski musiał bronić narodowości, jako głowa kościoła potępił wojnę i niemógł zrywać z Austryą. Musiał przeto poświęcić politykę religii. Trzeba przeto: 1) urządzić administracyę, 2) zabezpieczyć niezawisłość Papieża od względów świeckich, 3) utworzyć armię krajową. Wymaga tego bezpieczeństwo Włoch przed pewną a bliską niezawodnie rewolucyą.

Co się tyczy Piemontu, nabył on znaczenia i powagi przez ideę narodowości. Wszystko dzieje się tam przez nią i dla niéj. Z niéj wypływają objawy niechęci przeciw Austryi. Bez wywołania wojny iść daléj na téj drodze niepodobna. Piemont nie może się wszelako pozostać na miejscu bez narażenia się na niebezpieczeństwo: stanąwszy na czele ruchu narodowego cofać się nie może; musi więc obmyślać środki spełnienia nadziei w nim pokładanych, utrzymania wpływu swego wo Włoszech i niedopuszczenia, aby go rewolucya uprzedziła i prześcignęła, którą on dziś popularnością swoją trzyma na wodzy. Potrzeba mu nadto pogodzić się z duchowieństwem, czego nie dopnie bez pojednania się z Rzymem. Nic ma na to innego sposobu, jak czyn jaki znakomity, któryby narodowi dał pewność, że koncesye uczynione kościołowi wynagrodzone będą na drodze politycznéj. Dłuższe trwanie dzisiejszego stanu rzeczy sprowadzi za sobą polityczną wojnę i religijną schizmę. Niebezpieczeństwo to zagraża nietylko Piemontowi, lecz całym Włochom, a nawet Europie. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Bal urządzony wczoraj przez skończonych Techników, jużto w celu zwiększenia funduszu przeznaczonego na wsparcie ubogich uczniów Instytutu technicznego, jużto na korzyść budowy kościoła ś. Katarzyny i domu Towarzystwa Naukowego, powiódł się zupełnie. Piękny cel zabawy zwabił mnóstwo osób do gustownie przybranéj staraniem komitetu balowego sali redutowéj; a chociaż zabawa ta nie była tak liczną jak bal Techników przed dwoma laty lub akademicki w przeszłym roku, zawsze jednak kilkaset osób napełniło salę i galeryę. Zwracamy tu przedewszystkiem uwagę na liczbę uczestników balu, gdyż od niéj zależał rezultat jego i osiągnienie pięknego celu, który nas szczególniéj zajmuje. Cel ten osiągnięto: zebrano około 1000 złr. których szlachetne przeznaczenie wskazaliśmy wyżéj.

— Jutro ma być w teatrze polskim przedstawienie na korzyść utalentowanego artysty tutejszéj sceny p. Adolfa Delchau.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 8 lutego. Mowa tronowa Cesarza Napoleona rozmaicie jest dziś traktowaną przez tutejsze dzienniki, w miarę ich barwy; głównie wszelako uważają ją za pokojową. *Times* tak ją uważa.

Genua 6 lutego. Związek telegraficzny między Cagliari a Maltą jest urządzony i drut ten niebawem oddany będzie na użytek.

Wszystkie dzisiejsze wieczorne wiadomości zbiegają się w mowie tronowéj Cesarza Napoleona, któréj najważniejszy ustęp, bo odnoszący się do polityki zewnętrznéj, znajdą czytelnicy dosłownie na czele dzisiejszego numeru. Dzienniki wieczorne zajmują się tylko, jedne przewidywaniami jaki ta mowa sprawi skutek, drugie wnioskami z niéj ciągnionemi co do dalszéj polityki państw europejskich. Zresztą drobne wszystkie przedmioty nikną w obec téj mowy.

Późniejsze wiadomości telegraficzne z Bukaresztu donoszą, że wybór hospodara mołdawskiego Aleksandra Cousy hospodarem wołoskim, przyjęty został z radością w całéj Wołoszczyznie. *Monitor* zaś francuski z 7go t. m. zamieszczając depeszę o tym wypadku, dodaje ważną uwagę, że wybór ten odbył się według wszelkich form przepisanych przez konwencyę paryską.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 9 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	423	419
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	96	95
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . "	8 45	8 33
Napoleondory 20-fr. . . . . "	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . "	4 93	4 83
" austryackie . . . . "	4 96	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . "	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . "	78 —	77 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . "	79 —	78 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¾	98⅙

Wiedeń 9 lutego. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	89	—
Hamburg 100 Marków	79	15
Londyn 10 Ł.	104	75
Paryż 100 franków	41	60
Dukat.	4	97
5% Metaliki.	77	65
4½% "	—	—
4% "	—	
3% "	—	
Losy z r. 1834.	—	—
" " 1839.	—	—
" " 1854.	108	75
Pożyczka narodowa	79	40
Obligacye indemn. galic.	75	50
Akcye Bankowe	934	35
" kolei północnéj	1700	—
" kredytu ruchomego	215	50
" kolei francusko-austryackiéj	234	—

Lwów 5 lutego.		
Dukat holenderski.	4 86	4 31
" austryacki	4 91	4 84
Półimperyał rosyjski.	8 78	8 38
Rubel rosyjski	1 60	1 56
Talar pruski	1 55	1 52
Pięciozłotówka polska	1 21	1 19
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 25	82 75
Oblig. indemn. bez kupon.	78 —	77 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 25	78 25

Warszawa 4 lutego		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 31
Obligi skarbowe . . . . "	91 37	—
kupon	—	1 37⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 75	—
kupon	—	— 7

Wrocław 7 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	100⅔	—
" " w mon. nowéj.	95⅔	—
Polskie bilety bankowe	92⅛	—
" listy zastawne, ...	—	89⅞
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
" " " 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	77¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	67½	3	80	—	—	3	44	—	—	—	—
" pszen. jaréj .	—	—	3	67½	—	—	3	41	—	—	—	—
" żyta	2	36	2	39½	—	—	2	27½	—	—	—	—
" jęczmienia .	—	—	2	53½	—	—	2	22½	—	—	—	—
" owsa	—	—	1	70	—	—	1	65	—	—	—	—
" grochu . . .	4	—	4	15	3	60	3	87	3	12	3	50
" jagieł . . .	4	67½	4	72	4	15	4	60	3	93½	4	—
" fasoli. . . .	4	10	4	20	3	97½	4	—	—	—	3	72
" tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" " letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" ziemniaków .	1	20	1	24	—	—	1	12	—	—	—	—
Cent. w. siana . . .	—	—	1	31	—	—	1	20	—	—	—	—
" " słomy . .	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
" " z drobnego .	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
" " polędw. woł.	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° "	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	67½	4	—	—	—	3	41½	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
dto " dubeltowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	94½	—	—	—	—
Miarka czyli $\frac{1}{16}$ mecy												
Kaszy jęczmiennéj. .	—	50	—	52	—	43½	—	47½	—	36	—	42
" częstochowsk.	—	97½	1	—	—	—	—	94½	—	—	—	—
" pszenicznéj . .	—	84	—	—	—	—	—	78	—	—	—	—
" perłowéj. . .	1	20	1	35	1	5	1	15	—	78	—	—
" tatarczan. całéj	—	75	—	80	—	66	—	70	—	—	—	—
" dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	63	—	—	—	—
Pęcaku	—	72	—	78	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	52	—	—	—	45	—	—	—	—
" tatarczanéj. .	—	—	—	54	—	—	—	49	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 8 lutego 1859.

Delegowani obywatele: Józef Wierzejski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 8 do 9 lutego.

HOTEL POLLERA. Hladny Jan kup. z Biały. Drastich Wilhelm urz. z Jaworznia. Popille Klemens kup. z Wiednia. Hülsenbeck Józef prof. z Cieszyna. Kraus Józef budowniczy z Witkowic.

Wyjechali: Zapalski Józef ob. do Węgrzynowic. Pawlikowski Mieczysław ob. do Lwowa. Krupiński Jan ksiądz do Klimontowa. Schalek Mateusz fabr. do Opawy. Sangfeld Franc. kup. do Wiednia. Kohlhaupt Jan do Biały. Drastich Wilhelm urz. do Jaworznia.

HOTEL SASKI. Jakub Turnau wł. dóbr z fam. z Dobczyc. Waleryan Mazaraki, Rudolf i Seweryn Mieszkowscy, Adam Macharzyński, Adam Linowski obyw. z Polski. Samuel Korn kup. z Niepołomic. Franc. Peterek ck. urz. z fam. z Chrzanowa. Józef Konopka wł. dóbr z żoną z Mogilan.

Wyjechali: Emil Bandurowski proboszcz, Żelisław hrabia Bobrowski, Julia Wędrychowska wł. dóbr z siostrami, Fran. Birke koniuszy, Karol Gross ob. z żoną do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Sławiński ob. z Wilczéj góry. Gustaw Klemisch kup. z Tarnowa.

Wyjechali: Franciszek Zimmermann kup. do Gliwic. Karol August Wünscher kup. do Warszawy. Antoni Komorowski wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Jan Maszor aptekarz ze Słomnik. Emanuel Weiser kup. z Żelaczu. Antoni Fecht ob. z Polski. Adolf Griser kup., Karol Griser agronom ze Lwowa. Michał Romer wł. dóbr z Kąśny. Ignacy Dąbrowski technik z Tenczynka.

Wyjechali: Emanuel Weiser kup. do Londynu. Jan Maszor apt. do Polski. M. Donnath kup. do Opawy. Adolf Griser kuz., Karol Griser agron. do Prus. Ign. Dąbrowski tech. do Tenczynka.

URZĘDOWE.

(96) Ogłoszenie Licytacyi. (3)

[Nr. 1,421.] Magistrat król. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia pięciu placów miejskich przy brzegu Wisły na skład drzewa służących na czas od 1go marca 1859 do 28go lutego 1862 odbędzie się w dniu 16 lutego 1859 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 150 złr. mk. za wszystkie 5 placów. Wadium wynosi dziesiątą część ceny fiskalnéj. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze I Departamentu Magistratu.

Kraków 29 stycznia 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	6	327‴ 86	+ 2 3	83	wschodni słaby	pochmurno			
	10	338 42	— 0 6	92	" "	"			
9	2	328 72	0 4	97	" "	"		— 0°2	+ 2° 3

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*